



Paweł Starzeński (osobisty sekretarz Józefa Becka):

Jadąc do ambasady brytyjskiej na Nowym Świecie, trzeba było przepychać się krok za krokiem przez nieprzebrane tłumy ludności walącej w tym samym kierunku. Znaczny odsetek mieszkańców Nalewek [Żydów] biorących udział w tym pochodzie dodawał kolorytu i wesołej ekscytacji. Minister [Beck] był przedmiotem niekończących się owacji i radosnych okrzyków. [...] Ambasador oczekiwał ministra przy wejściu, w otoczeniu wszystkich współpracowników. [...] Podczas gdy Beck rozmawiał z [Howardem] Kennardem, omawialiśmy z Anglikami przebieg wojny, a Hankey wyraził więcej niż przypuszczenie, bo chyba pewność, że dziś jeszcze RAF zacznie naloty na Niemcy, „In the first place the Ruhr”. „Oby, oby” – powiedział Beck, gdy mu o tym wspomniałem.

Paweł Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991.